Opłacono ryczałtem.

CENA 10 GROSZY

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

Nr. 6 Kraków, środa 17 marca 1937 r. Rok I.

Z DNIA.

KRWAWE ROZRUCHY W PARYŻU

Kilku zabitych i 150 rannych

Paryż. PAT. 17. III.

Wczoraj wieczorem w dzielnicy Clichy doszło do poważnych zaburzeń, podczas zebrania francuskiej partii socjalnej w kinoteatrze „Olimpia". Zebranie to, odbywające się pod przewodnictwem La Roque'a, połączone było z wyświetlaniem filmu „ La Bataille".

Około godziny 20-tej, gdy w sali kinoteatru znajdowało się już kilkudziesięciu zwolenników partii socjalnej, grupa ich przeciwników politycznych usiłowała dostać się na salę podczas gdy inni wtargnęli do merostwa, skąd ob rzucili kinematograf gradem ciężkich przedmiotów i kamieni.

Pełniący służbę komisarz policji, zaniepokojony przebiegiem zajść, zwłaszcza, że rozgrywały się one w chwili największego napływu robotników, powracających z pracy w Paryżu i na przedmieściach, zażądał pomocy.

Natychmiast przybyło 40 policjantów, którzy przystąpili do ewakuacji kinoteatru i osłaniania odwrotu uczestników zebrania. W międzyczasie manifestanci wyrwali

KAMIENIE BRUKOWE

z placu przed merostwem Clichy i zbudowali trzy barykady z poza których obrzucali kamieniami trzykrotnie starającą się ich rozproszyć policję.

Równocześnie rozległy się wystrzały. Świadkowie zajścia utrzymują, że strzelali osobnicy w cywilnych ubraniach, stojący poza łańcuchem policji. Inne strzały pochodziły z tarasu kawiarni, położonej w pobliżu merostwa. Dowodzący oddziałem policji wydał polecenie trzykrotnego ostrzeżenia tłumu sygnałem trąbki.

Na chwilę nastąpiło uspokojenie, lecz wkrótce po tym zaczęły ponownie padać strzały. Manifestanci przenieśli swych rannych do merostwa, które zostało przekształcone w szpital. W tej chwili zjawił na miejscu zaburzeń minister spraw wewnętrznych Dormoy w towarzystwie szefa policji.

Po kilkakrotnych szarżach policji trzy barykady, zbudowane na ulicy Wille-Neuve, bulwaru Jauresa i u zbiegu ulicy Union z placem ratuszowym zostały usunięte a plac opróżniony z manifestujących, którzy wycofali się śpiewając międzynarodówkę.

Wkrótce po północy doszło do nowych zaburzeń, manifestanci wybijali szyby w kawiarniach i w sklepach piekarskich. Według oświadczeń pełniącego służbę lekarza

JEST 4 ZABITYCH MANIFESTANTÓW I 2 POLICJANTÓW, RANNYCH ZAŚ JEST 80 MANIFESTANTÓW I 70 POLICJANTÓW.

Wśród rannych znajduje się Adree Blumel, dyrektor gabinetu premiera Bluma.

Paryż. PAT. 17. III.

Agencja Havasa donosi ze źródeł autorytatywnych, że większość rannych podczas wczorajszych zaburzeń należy do ugrupowań lewicowych. Jest rzeczą charakterystyczną, że gdy na miejscu zaburzeń zjawił się generalny sekretarz partii komunistycznej Thorés, powitały go okrzyki tłumu: milicja robotnicza! Stan zdrowia Blumela jest zadawalający, kula z rany zostanie wyjęta dziś wieczorem.

Paryż. PAT. 17. III.

Wczoraj późnym wieczorem w Asnieres po zebraniu socjalnej partii francuskiej, około tysiąc manifestantów zaatakowało uczestników zebrania. Policja interweniowała, aresztując 3 osoby.

Paryż. PAT. 17. III.

Minister spraw wewnętrznych Dormoy powróciwszy o godzinie 3-ciej rano do ministerstwa, oświadczył, że przeprowadzone możliwie w najszybszym tempie dochodzenie administracyjne wykryje winowajców wczorajszych zajść „bez względu na to, kim by oni byli". Rząd ubolewa nad tym, co się stało i chyli czoło przed ofiarami, prosząc równocześnie wszystkich o zachowanie zimnej krwi.

Paryż. PAT. 17. III.

Premier Blum udał się o północy w towarzystwie ministra Dormoya do szpitala w Beaujon, gdzie leży ranny w zajściach współpracownik jego Blumel. Biumel, który udał się na miejsce zaburzeń wraz z ministrem Dormoy raniony został kulą rewolwerową w pachwinę i nogę. Stan jego nie budzi obaw.

Dymisja premiera van Zeelanda

Bruksela. PAT. 17. III.

Były minister finansów Sap, zaatakował osobiście van Zeelanda, zarzucając mu, iż zostawszy premierem zachował sobie równocześnie stanowisko wicegubernatora banku narodowego. W odpowiedzi na to premier odczytał przed izbą pismo wysłano do gubernatora banku z prośbą o dymisję. Izba zgotowała premierowi owację, świadczącą, iż atak Sapa nie powiódł się.

Straszna katastrofa lotnicza we Włoszech

Mediolan. PAT. 17. III.

Ubiegłej nocy w czasie lotu ćwiczebnego, wpadł na lotnisko Bresso samolot wojskowy. Cztery osoby w tej liczbie porucznik poniosły straszną śmierć na miejscu. Władze wojskowe prowadzą śledztwo, celem ustalenia przyczyn wypadku.

Samolot wpadł do morza

W pobliżu Yukosuka (Japonia) wpadł do morza wodnopłatowiec wojskowy. Dwaj oficerowie piloci ponieśli śmierć.

Starcia w Palestynie

Jerozolima. PAT. 17. III.

W dniu wczorajszym popełnili terroryści znowu dwa zamachy.

W miejscowości Safed w okolicy Tyberiady został zabity wystrzałem z rewolweru kolonista żydowski. Na granicy zaś syryjskiej porwano trzodę bydła, przy czym żydowski pasterz został ranny, a wieśniak, który przyszedł mu z pomocą został zabity.

Ta ponowna fala teroru wywołała w kołach żydowskich poważne zaniepokojenie. W Tel Avivie odbyło się pod przewodnictwem Weizmana zebranie partii syjonistycznej, na którym wysunięto żądanie, aby w oczekiwaniu ostatecznego uregulowania problemu palestyńskiego wkroczyły zdecydowanie władze wojskowe. Rozważano również projekt samoobrony.

Cholera na okręcie

Na holenderskim krążowniku „De Ruyter", stojącym na kotwicy w zatoce Surabaia wybuchła podejrzana epidemia. Lekarze sądzą, iż jest to cholera. Okręt poddano kwarantannie.

Doniosła inicjatywa Roosevelta
na rzecz rozbrojenia

Paryż. PAT. 17. III. Według informacyj kół politycznych, wczorajsza rozmowa min. Delbosa z charge d'affaires Stanów Zjednoczonych Wilsonem, urzędującym w zastępstwie nieobecnego w Paryżu ambasadora Bulitta, dotyczyć miała ostatnich **sensacyjnych pogłosek** na temat **inicjatywy prez. Roosevelta na rzecz rozbrojenia.**

Jak twierdzą w kołach politycznych, amerykański charge d'affaires miał poruszyć z min. Delbosem projekty prez. Roosevelta.

W sprawei, które ze względu na wyznaczony już na 24 marca wyjazd do Europy Normana Davisa ora zamb. Bullitta nabierają coraz więcej cech prawdopodobieństwa.

Amnestia dla więźniów politycznych na Litwie

Ryga. PAT. 16. III. Z Kowna donoszą, że w odpowiedzi na masowe petycje, napływające ostatnio do sejmu litewskiego w sprawie **amnestii dla więźniów politycznych,** komisja sejmu przyrzekła rozpatrzyć akty oskarżenia i przedstawić prezydentowi listę więźniów, których ma objąć amnestia.

Przebieg zajść na Uniw. J. P.
Skandaliczne metody „narodowej" młodzieży

Warszawa. PAT. O zajściach, które wywołały zawieszenie wykładów i ćwiczeń w Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego, w Politechnice warszawskiej i w Szkole Głównej Gospodarstwa wiejskiego otrzymaliśmy następujące informacje:

W Uniwersytecie w dniu wczorajszym **grupa studentów, uzbrojonych w pałki,** po szeregu drobnych zajść w różnych audytoriach, **wdarła się do gmachu biblioteki** w czapkach Bratniej Pomocy, **nie uszanowawszy zawieszonego przed paru tygodniami uroczyście przez polską młodzież akademicką krzyża i pobiła urzędników biblioteki.**

W innym lokalu uniwersyteckim **rzucono spluwaczkę w profesora. W szeregu zaś audytoriów umieszczono probówki z gazami łzawiącymi,** m. in. na wykładzie jednego z profesorów cudzoziemców. Przy okazji tych zajść pobito kilku studentów Żydów.

W politechnice, w sali, gdzie odbywało się zebranie Bratniej Pomocy, **znaleziono szereg łomów żelaznych,** wyłamanych z gablotek znajdujących się w korytarzu gmachu. W wyniku bójki pomiędzy uczestnikami zebrania **jednemu ze studentów grozi utrata oka.** Inni ponieśli ciężkie uszkodzenia ciała. W tygodniu ubiegłym pobito ciężko kilku studentów Żydów, przy czym stwierdzono **fakty napaści z tyłu, nie spowodowanej jakimkolwiek uprzednim sporem.** W poniedziałek rozrzucono w gmachu probówki z gazami. Jednocześnie rozpoczęło się w całym gmachu **bicie studentów Żydów.** Dziś znowu pobito kilku Żydów **i urządzono nielegalny wiec** w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Stwierdzić, niestety, należy, że przyczyną główną tych wszystkich zajść było **zdenerwowanie wskutek wyników zebrań i wyborów, świadczących o odsuwaniu się większości młodzieży od coraz bardziej niezdrowych rozgrywek politycznych.** Na zebraniu uniwersyteckiej Bratniej Pomocy, a więc głównego samopomocowego stowarzyszenia uczelni, **liczącego przeszło 9 tysięcy studentów,** w tym blisko 8 tys. Polaków, brało udział w głosowaniu nad votum zaufania dla prezesa **około 150 osób.** Wybory się nie odbyły z powodu unieważnienia listy drugiego odłamu t. zw. młodzieży narodowej.

W Politechnice zaznaczyło się również w akcji wyborczej nieprzebieranie w środkach między zwalczającymi się odłamami. Unieważniono również listę t. zw. ogólno-narodowego komitetu wyborczego na skutek niedbalstwa zgłaszających i wykorzystania tego niedbalstwa przez przeciwników tej listy. W głosowaniu na trzy listy wzięło udział niespełna 700 studentów na przeszło 3.500 studentów Polaków w uczelni.

Jest rzeczą nader przykrą, że **ogół młodzieży akademickiej ponosić musi konsekwencje postępowania żywiołów, pozbawionych wszelkiego poczucia odpowiedzialności** za skutki swoich czynów. Żywioły te nie chcą czy nie mogą zrozumieć, że nadużywanie terenu akademickiego w przekonaniu, że na tym terenie najłatwiej uniknąć odpowiedzialności za to, co się robi — **jest przestępstwem wobec narodu i przyszłości Polski.** Smutne to jest tym bardziej, że metody, stosowane przez te grupy w walce, czy ze studentami Żydami, czy również między sobą, **daleko odbiegają od tego, co można pogodzić z honorem akademika.**

Dowiadujemy się, że wobec przedstawionego powyżej stanu rzeczy i zagrożonego w ten sposób normalnego zakończenia roku szkolnego w wymienionych szkołach akademickich minister W. R. i O. P. postanowił zarządzić daleko idące środki zapobiegawcze.

—0—

Katastrofa kolejowa w Mysłowicach przedmiotem śledztwa

Katowice. (d) Prokurator sądu okręgowego w Katowicach wniósł w dniu dzisiejszym do sądu akt oskarżenia w związku z katastrofą kolejową w Mysłowicach, jaka wydarzyła się 15 stycznia b. r. Aktem oskarżenia objęci są trzej pracownicy kolejowi. Stoją oni pod zarzutem dopuszczenia się **zaniedbań służbowych,** w wyniku których nastąpiło zderzenie pociągu ze stojącymi na torze wagonami, **przez co 6 pasażerów poniosło śmierć.** Jeden z pracowników oskarżony jest o to, że mimo otrzymania wiadomości od dyżurnego w Mysłowicach, że **tor 8-my jest zajęty** i że pociąg należy skierować na tor 7-my, **nastawił wjazd na zajęty tor,** drugi natomiast, że nie sprawdził, czy droga biegu jest prawidłowa, trzeciemu z oskarżonych zarzuca się, że nie zwrócił dostatecznej uwagi na sygnały wjazdowe i nie wstrzymał pociągu, mimo, że semafor wskazywał, iż droga biegu ułożona jest na tor nr 7, a poza tym, że prowadził pociąg ze zbytnią szybkością. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w drugiej połowie kwietnia.

Przemówienie płk. Adama Koca

Warszawa. PAT. Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego **płk. Adam Koc** w związku z przypadającą w dn. 18 marca uroczystością imienin marszałka Polski **Edwarda Śmigłego Rydza,** wygłosi przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej w dn. 17 marca r. b. o godz. 18.50 przemówienie, które będzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

—0—

Także konserwatyści zgłaszają się do OZN.

Warszawa. PAT. Sekretariat Obozu Zjednoczenia Narodowego otrzymał następujące pismo:

Niżej podpisani senatorowie z województwa warszawskiego, po dokładnym zaznajomieniu się z deklaracją ideowo-polityczną płk. Koca, stojącą na gruncie zasad katolickich, solidarnosi klas i umiaru społecznego, stwierdzają zgodność swych przekonań z zasadami w deklaracji wyłuszczonymi. Pragnąc przyczynić się do ich realizacji, zgłaszają niniejszym swój akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

(—) Janusz Radziwiłł, Jerzy Siemiątkowski, (—) Jan Rudowski, Zdzisław Wierzbicki.

Zmienne koleje walk w Hiszpanii

Naval Carnero. Agencja Havasa donosi: wojska rządowe przeprowadziły wczoraj **gwałtowny atak** na zdobyte przed dwoma dniami przez powstańców pozycje na północ od Jaramy. Po krótkim, lecz intensywnym przygotowaniu artyleryjskim osiągnęły oddziały rządowe, postępując w ogniu karabinów maszynowych, **okopy powstańcze,** gdzie rozgorzała trwająca 2 godziny walka wręcz. Kres wzajemnemu zmaganiu się położyło przybycie rezerw powstańczych, które wyparły przeciwnika i ścigając go posunęły się znacznie w głąb jego wyjściowych pozycyj. Powstańcy zdobyli szereg miejscowości i ważnych punktów strategicznych. W poniedziałek wieczorem zaatakowały oddziały rządowe powtórnie nowo zdobyte linie powstańcze, lecz zostały z wielkimi dla siebie stratami odparte. Wojska rządowe usiłowały wczoraj również odzyskać na odcinkach Pingarron i Burarron, utracone ważne pozycje, dominujące nad doliną Alcaladehe-Nares. Atak ten nie powiódł się.

ZAKAZ PRZYJMOWANIA POSAD PRZEZ LEKARZY W NIEMCZECH.

Berlin, PAT. Przywódca lekarzy niemieckich dr. Wagner wydał zakaz przyjmowania posad lekarskich, opróżnionych w następstwie wystąpienia z kościoła lekarzy, zatrudnionych w zakładach leczniczych, będących własnością kościołów.

Lekarze tacy byli z reguły zwalniani z posad. Zakaz przywódcy lekarzy niemieckich uniemożliwia w praktyce zwalnianie lekarza w Niemczech z powodu różnic wyznaniowych, nawet w zakładach kościelnych.

Stabilizacja pokoju

i ograniczenie zbrojeń

Kraków, 17 marca.

Telegramy donoszą, że prezydent Roosevelt pracuje nad planem zwrócenia się do państw europejskich o poczynienie starań w kierunku stabilizacji pokoju i ograniczenia zbrojeń. Podobno do tego kroku skłoniły prezydenta niezwykłe co do swych rozmiarów i kosztów zbrojenia Anglii.

Przyznajemy, że na tym punkcie jesteśmy pesymistami. Nie wierzymy, żeby w obecnym stanie rzeczy państwa chciały na serio przystąpić do rozmów — nie do czynów! — na temat ograniczenia zbrojeń, co zdaniem ogólnym uchodzi za warunek zapewnienia pokoju. Nasz pesymizm uzasadniony jest znaną smutną historią o akcji rozbrojeniowej zainicjowaną przez Ligę Narodów. Jakiż był sens tak tej na wielką skalę zakrojonej akcji? Rezultat był taki, że przewodniczący komisji rozbrojeniowej Henderson umarł, nie doczekawszy się zrealizowania ani najdrobniejszej części swych zamierzeń.

Czy sytuacja jest teraz może pomyślniejsza dla podobnej akcji? Sądzimy, że jest wprost przeciwnie. Jeszcze przed 4—5 laty, gdy Liga Narodów wszczęła swą akcję, nie było najścia na Abisynię, nie było tak rozbudowanego szaleństwa wojennego w Niemczech, nie było gwałtownej potrzeby kontrakcji ze strony Francji i Anglii.

Dziś „zdobycie" Abisynii uczyniło z Włoch państwo militarne, które swoje środki kieruje w jedną stronę: w kierunku usamodzielnienia się od Anglii. To wywołuje kontrakcję Anglii, która, słusznie zresztą, w pociągnięciach Mussoliniego widzi zamach na swój stan posiadania na morzu Śródziemnym.

Na kroki Włoch Anglia odpowiedziała nieznanymi w historii gigantycznymi zbrojeniami. I stąd wzajemne oskarżania się o nadmiar zbrojeń; stąd ten niepokój, ta nerwowość, dominująca w życiu politycznym.

W innym położeniu — przymusowym — znalazła się Francja. Asekurację swego bezpieczeństwa, którą bądź co bądź miała w traktacie wersalskim, straciła wskutek jednostronnego postępowania Niemiec. One utworzyły

SZEREG FAKTÓW DOKONANYCH

w rodzaju powszechnej służby wojskowej, zmilitaryzowania Nadrenii, uwolnienia rzek niemieckich od więzów neutralności itd.

Francja nie mogła i nie chciała liczyć wyłącznie na pomoc Anglii — zawiodło ją Locarno i nie dało pewności oświadczenie Baldwina, że granice Anglii zaczynają się nad Renem.

Aby na serio pomyśleć o rozbrojeniu, trzeba, aby pierwszy ktoś zaczął. A czy jest taki wśród państw europejskich? Nie trzeba być specjalnie „kutym" w polityce, aby widzieć i wiedzieć, że żadne państwo nie poświęci ani jednego żołnierza, ani jednego okrętu, jeżeli nie będzie miało gwarancyj, że gdzieindziej już to nastąpiło. A to nie nastąpi, ponieważ poprostu mentalność świata tj. rządzących światem nie dojrzała jeszcze do tego, aby stać się, względnie zrobić swoje państwo kozłem ofiarnym.

Jeszcze długo, niestety, ludzkość będzie musiała czekać na uwolnienie się od ciążącej nad nią zmory zbrojeń. Inicjatywa Roosevelta może być, jak swego czasu inicjatywa Ligi Narodów, pięknym i szlachetnym gestem, ale bez praktycznego znaczenia. Widocznie z ludzkości nie wyparowały jeszcze czasy wojenne. L.

Kto się uchyla od ofiarności

na rzecz bezrobotnych?

Z końcem bm. ustanie działalność Komitetu Pomocy Zimowej dla bezrobotnych. Zaczyna się tedy robienie bilansu: kto spełnił swój obowiązek, a kto się uchylił. Trzeba pamiętać, że ofiary na rzecz bezrobotnych były **prawnie** dobrowolne, co innego naturalnie dziać się w praktyce, do czego zresztą jesteśmy przyzwyczajeni.

Pewne jednak sfery traktowały tę „dobrowolność" jako zasadę i powiedziały sobie: jeżeli nie muszę, to nie dam, albo dam coś dla oczu ludzkich. Tak też zrobili ci, którzy mogliby dać największej. Powtórzyła się historia z pożyczką narodową, w której sfery mieszczańsko - przemysłowe wzięły najsłabszy udział.

KTO PŁACIŁ, A KTO SKĄPIŁ?

W styczniu br. w województwie kieleckim przemysł wpłacił 61 tysięcy zł., handel 24 tys. pracownicy 99 tys. zł.

W województwie łódzkim: handel 58 tys., przemysł 109 tys., pracownicy 155 tys. zł.

W województwie **krakowskim: handel 85** tys., przemysł 115 tys., pracownicy 182 tys zł.

W województwie białostockim: gdzie mimo znacznie ożywionych obrotów, miejscowy przemysł najgorzej wywiązał się ze swych deklaracji, wpłacając 6 tys. zł., gdy w tym samym miesiącu ofiary od pracowników w tym województwie wyniosły 38 tys. zł.

Jak nazwać podobne np. zestawienie: olbrzymi przemysł łódzki wpłaca 109 tys zł., zaś biedni pracownicy, t. j. urzędnicy prywatni tegoż przemysłu 155 tys. zł.? A i w krakowskim przemysł nie bardzo się popisał: 113 przeciw 182 tys. zł.! Ciekawe będą, o ile wogóle zostaną ogłoszone cyfry z samego miasta Krakowa. I tu stosunek prawdopodobnie nie będzie lepszy.

Słusznie też jeszcze przed miesiącem Ogólnopolski Komitet Pomocy Zimowej stwierdził, że **przemysł i handel nie wywiązały się w pełni z dobrowolnie przyjętych na siebie obowiązków.** To jest stwierdzenie urzędowe, nie nasze.

* * *

To stwierdzenie, a szczególnie cytowane cyfry, wywołało oburzenie „Czasu", który wymyśla od „siewców społecznych fermentów", kwestionuje dobrowolność ofiar i w końcu twierdzi, że wyciągnięto zbyt pochopne wnioski z kilku województw i niekompetentnych cyfr. W ten sam sposób bronił „Czas" ziemian, a „Kurier Polski" przemysłowców przed uchyleniem się od udziału w pożyczce narodowej wedle swych możności. Kogo jednak takie wymyślania przekonają? Cyfry mówią!

Czy ludzie nie dostają torsji?

Przyznaję, że przynajmniej od 3 lat nie miałem w rękach „ABC". W tym czasie pismo przeszło rozmaite ewolucje i nareszcie — niewiadomo, czy to już koniec — wylądowało szczęśliwie na tak popularnym obecnie odcinku antysemickim.

Czytam rozmaite pisma o wyraźnej tendencji antysemickiej: polskie i w obcych językach, ale takiego zbioru głupstw, absurdów, kłamstw i t. d. jeszcze nie czytałem. Nawet niemieckie pisma, które przecież z urzędu są antysemickie zachowują w tej materii pewien umiar, podczas gdy „ABC" stanowczo pacholowało.

Nie chodzi mi naturalnie o obronę Żydów. Ani mnie oni o to nie prosili, ani sam nie mam ochoty być jednym z wołających na puszczy. Jedno mnie tylko w tej sprawie zastanawia: czy czytelnicy „ABC" — a podobno ma ich dużo — nie dostają torsji po przeczytaniu obfitej a niestrawnej dawki antyżydowskiej? Mówi się powszechnie o jakiejś niestrawnej lekturze, że po niej niedobrze się robi. Jakże dopiero musi się dziać w żołądkach po przeczytaniu tych wypocin ludzi, którzy przeważnie śmieją się w kułak z tego, w co innym każą święcie wierzyć.

Bilans Banku Polskiego

Warszawa. PAT. W ciągu I-szej dekady marca zapas złota w Banku Polskim **powiększył się o 3.3 miln. zł do 403.6 miln. zł**, natomiast **stan pieniędzy zagranicznych i dewiz spadł o 2.0 miln. do 34.1 miln. zł.**

Suma wykorzystywanych kredytów zmniejszyła się 28.6 miln. zł. do 661,9 miln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 0.9 miln. zł do 43,3 miln. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania powiększyły się o 26.7 miln. zł do 281,2 miln. zł.

Obieg biletów bankowych, w wyniku wyżej zmian, obniżył się o 18,8 miln. zł do 981,3 milionów zł.

Pokrycie złotem wynosi 34.72 proc.

Stopa procentowa 5 proc., od pożyczek zastawowych 6 proc.

Przed strajkiem górników

Zapewnienie węgla dla mas ludności

Warszawa (mi) Wobec **możliwości strajku** górników na Górnym Śląsku rząd wydał następujące zarządzenia, mające na celu zapewnienie węgla szerokim masom ludności i zakładom użyteczności publicznej:

1) uzupełnione zostają zapasy instytucyj użyteczności publicznej w większych ośrodkach przemysłowych i miastach.

2) Od północy dnia 17 b. m. **wstrzymany zostaje eksport węgla z Polski.**

3) Wszelkie ładunki węgla od tej godziny skierowane zostają do większych ośrodków zamieszkania celem zwiększenia istniejących zapasów większych miast.

4) Przedsięwzięte zostały wszelkie środki **celem zapobieżenia spekulacji przy sprzedaży węgla.**

WIELKIE STRAJKI OKUPACYJNE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Detroit. PAT. 6 tys. strajkujących robotników przemysłu samochodowego, okupujących zakłady Chryslera, ma zamiar nie posłuchać wezwania sądu do ewakuacji fabryk.

Detroit. PAT. Cztery wielkie hotele tutejsze zamknęły swe bramy w celu udaremnienia strajkującym w liczbie około 10 tys. pracownikom hotelowym okupacji hoteli. Dyrekcje tych hoteli zawiadomiły swych gości, iż nie mogą zapewnić im obsługi.

Z kraju

Moratorium mieszkaniowe dla bezrobotnych

Doniosłe orzeczenie wydał Sąd Najwyższy w sprawie moratorium ustawowego dla lokatorów, zalegających z czynszem komornianym z powodu bezrobocia. Sąd Najwyższy orzekł, że moratorium może być stosowane jedynie wówczas, gdy cała zaległość komornego wywołana została brakiem pracy. Nie dotyczy to natomiast wypadków, gdy zaległość powstała chociażby częściowo w okresie zarobkowania przez lokatora, bowiem mógł wówczas komorne uiścić.

Powiesił się na drzewie po kłótni z przyjaciółką

(dz) Mieszkaniec Białej 28-letni Józef Piecuch od dłuższego czasu pozostawał bez pracy, a ponadto żył w niezgodzie ze swoją żoną i ostatnio z przyjaciółką, która po awanturze, wywołanej przez kochanka, uciekła od niego.

Na skutek tych przeżyć Piecuch stracił ochotę do życia i w dniu wczorajszym powiesił się na drzewie nad rzeką w Krzywej.

Wypadek samobójstwa wywołał wśród okolicznych mieszkańców wielkie wrażenie, tym bardziej, że Piecuch był znany w okolicy.

Masa złota ukryta w ścianach

Z polecenia prokuratora sądu okręgowego w Poznaniu przeprowadziła policja rewizję u jednego z największych hurtowników trzody chlewnej w Poznaniu, Kwiatkowskiego.

W zakonspirowanych skrytkach w ścianie znaleziono znaczną ilość złota w sztabach i pieniądze rosyjskie. Złoto to, przedstawiające wartość kilkudziesięciu tysięcy złotych, obłożono aresztem. Stwierdzono, że Kwiatkowski skupywał złoto, nie posiadając na to zezwolenia władz. Szczegóły afery trzymane są w tajemnicy.

PRZEMYT w SPECJALNYM SAMOCHODZIE

Straż graniczna w Katowicach aresztowała rodzinę znanego kupca Kantora pod zarzutem systematycznego przemytu sacharyny i kamieni do zapalniczek do Niemiec a z Polski marek niemieckich.

Towary przewożono w specjalnej skrzynce wbudowanej w samochód, mieszczącej się w zbiorniku benzyny. Straty skarbu państwa przekraczają 500 tysięcy złotych.

—o—

Rzemieślnicy w charakterze kupców

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że rzemieślnicy, nabywający towary w celach przerabiania ich lub zużycia w przemyśle rzemieślniczym, nie są konsumentami w ogólnym zrozumieniu, lecz podpadają pojęciu drobnych kupców. Konkretnie do tej kategorii rzemieślników należy zaliczyć zarówno szewców, jak rymarzy, nabywających skóry, jak i krawców, nabywających dodatki krawieckie.

—o—

Urzędy skarbowe otrzymały spis błędów językowych

W trosce o poprawność stylu urzędowego

Akcja, zmierzająca do wyplenienia biurokratycznych naleciałości i dziwolągów językowych w urzędach państwowych skłoniła Ministra Sprawiedliwości, Grabowskiego do rozesłania okólnika w sprawie stylu urzędowego. Do okólnika załączony został spis błędów językowych, najczęściej występujących w różnego rodzaju pismach o charakterze urzędowym. Spis ten został ułożony na podstawie studiów przeprowadzonych przez Towarzystwo Krzewienia Poprawnego Stylu i Kultury Języka.

—o—

Od 1 kwietnia Pożyczka Narodowa nie będzie przyjmowana za zaległe składki

Zakład ubezpieczeń społecznych w jednym z ostatnich okólników podał do wiadomości Ubezpieczalni Społecznych zakaz przyjmowania poczynając od 1 kwietnia br. od pracodawców obligacji 6 proc. Pożyczki Narodowej na spłatę zaległości powstałych z tytułu składek ubezpieczeniowych.

—o—

Zapowiedź likwidacji dwóch karteli

Zwraca uwagę zapowiedziana ostatnio likwidacja dwóch karteli: papierniczego i ryżowego — pierwszego podobno na skutek zwyżki cen drzewa, drugiego wskutek niedojścia do porozumienia przedsiębiorstw ryżowych gdyńskich z gdańskimi.

Zwyżka ceny drzewa nie jest groźna dla dużych papierni, które nabywając drzewo w dużych ilościach, uzyskują niższą cenę.

Nie wolno myśleć

(b) Obserwacja dzisiejszych przejawów życia społeczno-politycznego musi doprowadzić do smutnych refleksyj. Złe prądy przedostają się z gwałtowną siłą z jednego państwa do drugiego, przekraczają granice zupełnie bez paszportu, są przyjmowane z całą serdecznością jak dobrze widziany i oddawna oczekiwany gość.

Każdy brutalniejszy, jaskrawszy system, byle tylko miał odpowiedni stempel i był usankcjonowany prawem siły i rasy, znajdzie natychmiast naśladowców i wykonawców. — Żadne prądy kulturalne, teorie naukowe, dzieła literatury i sztuki nie przyjmą się tak łatwo i szybko, jak właśnie kult nienawiści, gwałtu, przemocy.

Czytelnik gazet przyzwyczaił się już otrzymywać wraz z filiżanką kawy na śniadanie porcję okropnych wiadomości, opisy zajść i wypadków „mrożących" naprawdę krew w żyłach człowieka uczciwego.

Cóż się z tymi ludźmi dzieje? Czyż mieliby przestać całkowicie myśleć? Chyba tak. Rozwój duchowy państw totalnych jest minimalny, zanika rozwój państw — jak pisze prof. Kutrzeba — których, jak np. we Włoszech dewizą jest: **„credere" — „ubedire" — „combattere". Wierzyć w to, co podaje do wierzenia Duce; słuchać rozkazów; w razie potrzeby stawać do walki na taki rozkaz. A więc nie potrzeba — myśleć. Myślenie w państwach totalnych jest niepożądane".**

Społeczeństwo nie myśli i nie może myśleć. Wierzy święcie w to, co mu się narzuca autorytatywnym rozkazem, człowiek zostaje odurzony i zamroczony krzykliwymi hasłami, idzie ślepo na ich lep, nie zdając sobie nawet sprawy z tego co czyni. Bo gdyby przecież zdawał sobie sprawę, gdyby trzeźwo patrzył i mógł krytycznie ustosunkować się do nich, gdyby mógł rozporządzać własnym, swobodnym światopoglądem byłoby inaczej.

Człowiek otrzymałby z powrotem swą godność ludzką, przestałby być tylko ślepym narzędziem i mięsem armatnim.

A teraz narzuca się pytanie, dlaczego rozprzestrzenia się tak łatwo ten szkodliwy prąd, niszczący cały dorobek kulturalny ludzkości, zaprowadzający ją w mroki lat przeszłych, czarnych, będący niczym innym jak nową formą średniowiecznego absolutyzmu, nieograniczonej władzy jednego człowieka a ucisku setek tysięcy?

Historyk badający przeszłe dzieje mógłby wytłumaczyć ten objaw pewnym stałym powtarzaniem się na przestrzeni historii różnych form rządzenia, różnych systemów „wychowania" obywateli i trzymanie ich w karbach To po prostu prawo serii. Po okresie liberalizmu politycznego następuje okres dyktatury i absolutyzmu i na odwrót. Ale to wyjaśnienie nam nie wystarczy. Rzeczywistość zadaje mu kłam, albowiem dziś idą równocześnie dwa prądy, ścierają się ostro z sobą, dwa kontrasty, dwie autonomie: faszyzm i demokracja.

A gdyby tak ludzie myśleli, wybór byłby tylko jeden. Nie ulegałby wątpliwości. Wszędzie zapanowałaby tylko prawdziwa demokracja. Wierzymy, że tak będzie istotnie.

SEJM NIE POSZEDŁ NA NOWE OBCIĄŻENIA URZĘDNIKÓW.

Na wtorkowym posiedzeniu Sejm obradował nad sprawozdaniem Komisji skarbowej, o nowym podatku, tym razem na rzecz samorządów. Mianowicie przedłożenie rządowe proponowało, aby wyższe pobory (tj. urzędników państwowych i prywatnych) obłożono 4 procentowym dodatkiem na rzecz samorządów.

Nie jest to drobnostka, gdyż wedle ustalenia jednego z posłów nowy ten podatek wynosiłby do 70 milionów złotych.

Nic dziwnego, że projekt wywołał powszechny sprzeciw. Nie bronił go, poza referentem nikt. Nie pomógł argument, że samorządy gwałtownie potrzebują pieniędzy. W rezultacie Sejm odesłał projekt z powrotem do komisji, co oznacza, że w tej przynajmniej sesji już nie ujrzy światła dziennego.

Wieści ze świata

ŚMIERĆ 2-GA DZIECI W PŁOMIENIACH

Berlin. PAT. W jednym z osiedli na przedmieściu Szpandawa spalił się dziś drewniany domek, będący własnością rodziny robotniczej. W płomieniach poniosło śmierć dwoje dzieci — roczna dziewczynka i 2-letni chłopczyk. W chwili wybuchu pożaru rodzice znajdowali się przy swych warsztatach pracy.

—0—

38-ME DZIECKO 98-LETNIEGO MURZYNA

Nowy Jork. PAT. W miasteczku Brooksvliel w stanie Floryda, 98-letniemu murzynowi, byłemu niewolnikowi, Ambrozemu Douglasowi, urodziło się 38-me dziecko z trzynastej jego żony. Najstarszy syn Ambrozego Douglasa ma 66 lat.

—0—

STRAŻ POŻARNA GASI MIŁOSNE ZAPAŁY

Zabawna przygoda zdarzyła się niedawno w Wiedniu. Na Mariahilfstrasse, pewien młodzian idąc w towarzystwie uroczej wiedeńki, uległ złośliwym podszeptom amora i, chwyciwszy pannę w pół zaczął ją namiętnie całować. Panienka, oburzona do żywego zbyt daleko posuniętą poufałością młodziana,, wymierzyła mu tak siarczysty policzek, że nieszczęsny Adonis, straciwszy równowagę, wyrżnął głowę o sygnał alarmowy straży pożarnej. W pięć minut później zajechała na miejsce wypadku motopompa strażacka. Przestraszonego nie na żarty młodzieńca zabrano do komisariatu, gdzie musiał zapłacić potrójną karę za fałszywy alarm straży pożarnej i za zakłócenie spokoju publicznego i zaczepianie kobiet na ulicy.

Towarzyszka Adonisa otrzymała od komisarza policji pochwałę za dzielność.

Srogie są jednak czasem te wiedenki.

Kraków do wieczora...

Kto stanie na czele obozu płk. Koca w Krakowie?

Jak nas informują, akcja płk. Koca prowadzona na terenie Krakowa przez dr. Stanisława Stryjeńskiego i mjr. Milliego jest przedmiotem ożywionych komentarzy. Tak dr. Stryjeński, jak i mjr. Milli objeżdżają teren, nawiązując coraz to nowe kontakty. Wspólnie z dr. Stryjeńskim i mjr. Millim pracuje intensywnie działacz chłopski poseł Hyla.

Poinformowane czynniki twierdzą, że sektory: miejski i wiejski zostały już na terenie woj. krakowskiego zorganizowane. Na czele sektoru wiejskiego w województwie krakowskim stanie poseł Hyla.

Obecnie trwa praca nad zorganizowaniem sektoru robotniczego. W związku z tą sprawą i znanym kongresem ZZZ. nie ulega wątpliwości, że na czele tego sektoru stanie burmistrz Chrzanowa, poseł na Sejm, z zawodu profesor gimnazjalny, Tadeusz Gdula. Podkreśla się fakt, że właśnie pos. Gdula, jeden z pierwszych na terenie woj. krakowskiego, zwołał zebranie obywatelskie w Chrzanowie, na którym zgłosił akces do obozu płk. Koca. Poza tym poseł Gdula był tym, który na kongresie ZZZ. przeciwstawił się b. prem. Moraczewskiemu.

W rozmowie z naszym przedstawicielem, jeden z najwybitniejszych działaczy na terenie Krakowa oświadczył, że ściślejszy skład władz sektorów na terenie Krakowa został już ustalony i niebawem zostanie ogłoszony na zjeździe prowincjonalnym w Krakowie, jaki niebawem zostanie zwołany.

—o—

FEDERACJA POL. ZW. OBR. OJCZYZNY A OBÓZ PŁK. KOCA.

Jutro, we czwartek odbędzie się posiedzenie Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Na czele tej Federacji stoi prezes Zw. Inwalidów w Krakowie por. Czesław Nabel. Jak się dowiadujemy, na zebraniu tym ma być omawiana deklaracja płk. Koca.

* * *

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się posiedzenie Wojewódzkiej Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Na zebranie to przybyć ma gen. Łuczyński, który podobno wygłosi przemówienie.

Z Rady miejskiej

Na pierwszym posiedzeniu Rady miejskiej na wstępie prezydent dr. Kaplicki uczcił pamięć zmarłej radnej śp. Stanisławy Rychłowskiej, po czym wygłosił obszerne przemówienie, poświęcone najważniejszym pracom i zamierzeniom gminy m. Krakowa.

W przemówieniu prez. dr. Kaplicki stwierdził, że dzisiaj można uważać sanację finansów gminy za ukończoną. Mowca zaznaczył, że Kraków jest miastem ćwierćmilionowym, a wobec stałego podnoszenia się stanu liczebnego mieszkańców, musi się dbać o stworzenie im możliwie najkorzystniejszych warunków bytu. Ruch budowlany w ostatnim roku kształtował się pomyślnie. Kraków znajduje się w przededniu powstania bardzo ważnych placówek przemysłowych, do których rozbudowy gmina przyczyni się w granicach swych możliwości. Mowca omówił problem uporządkowania rynku, cmentarza, „Dni Krakowa", Muzeum Narodowego, budowy nowych gmachów szkolnych i t. d.

W końcu prezydent podkreślił, że przywiązuje wielką wagę do zagadnienia zatrudniania bezrobotnych przy pracach inwestycyjnych. Już w najbliższych dniach zostaną rozpoczęte wielkie roboty inwestycyjne.

Następnie przemawiali: prof. U. J. dr. Kumaniecki, r. Bogdanowski oraz r. Stańczyk, który imieniem PPS. zapowiedział głosowanie przeciw budżetowi.

R. Szyf (klub radnych żydowskich) poruszywszy sprawę reprezentanta żydowskiego w prezydium miasta, oraz żądanie podwyższenia dotacji na cele instytucyj żydowskich, zapowiada głosowanie za budżetem.

Walka z drożyżną

(ar) Od kilku dni notujemy na łamach naszego pisma objawy szalejącej drożyzny. W szeregu artykułach napiętnowaliśmy wybryki spekulantów i wezwaliśmy kompetentne czynniki do walki z tym zjawiskiem.

Obecnie dowiadujemy się, iż w Krakowie starostwo grodzkie dokonało szeregu lustracyj w lokalach handlowych i stwierdziło brak cennika, względnie podwyższone ceny.

W stosunku do winnych sporządzono protokoły karne. W najbliższych dniach zostaną sporządzone dalsze lustracje.

Stwierdzono również w kilkudziesięciu wypadkach niehygieniczne warunki.

Akcję tą należy powitać z uznaniem, idzie ona bowiem po linii postulatów szerokich mas ludności.

—o—

Z sali sądowej

GOSPODARZ ZASTRZELIŁ LEŚNICZEGO

Z końcem grudnia ub. r. na łące w Rybnej, pow. Kraków znaleziono zwłoki mężczyzny. Po przeprowadzeniu dochodzeń, stwierdzono identyczność zabitego, którym okazał się leśniczy Walerjan Przepióra, pełniący obowiązki gajowego w Zalasiu pow. Chrzanów.

Jak stwierdzono, Przepióra został zastrzelony śrutem.

Pod zarzutem zastrzelenia Przepióry aresztowano gospodarza z Rybnej, Jana Strojka, który wkrótce też przyznał się do zabicia leśniczego, przyczem czyn swój opisał następująco:

W nocy usłyszał ujadanie psów. Zaniepokojony, wyjrzał na dwór i wówczas zauważył jakiegoś mężczyznę. Podejrzewając, że ów nieznany mu mężczyzna chce jego domostwo podpalić, wrócił do mieszkania, skąd wziął dubeltówkę, a następnie przez okno strzelił do obcego mężczyzny, poczem położył się spać. Po jakiejś godzinie zbudziły go dochodzące jęki. Ponownie wyszedł na dwór, gdzie zobaczył leżącego silnie krwawiącego mężczyznę. Wraz ze ze swym synem rannego na odległe pole, ale gdy postrzelony bronił się, wówczas pozostawili go własnemu losowi.

Epilog tej sprawy miał miejsce dziś przed sądem. Proces trwa.

Bronił adw. dr. Loebel. (ar)

—o—

WYROK W PROCESIE APELACYJNYM O ZAJŚCIA W WIERZCHOSŁAWICACH.

W procesie przed sądem apelacyjnym o zajścia w czasie obchodu „czynu oręża chłopa polskiego" w Wierchosławicach, zapadł wyrok, na mocy którego Ignacy rzeźnik, który poprzednio skazany został na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem, zasądzony został na karę 10 miesięcy więzienia bez zawieszenia. Osk. Jan Pasek został uniewinniony, co do reszty oskarżonych zatwierdzony został wyrok I. instancji. (ar)

Teatr - Kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. „Złoty wieniec".

—o—

Adria: „Srebrne ostrogi" i „Confetti".
Apollo: „Niezwyciężony".
Atlantic: „Jak się wam podoba" i „Król burleski".
Bagatela: „Allotria" oraz rewia „Codziennie dancing".
Promień: „Sam na sam" i „Żniwa".
Stella: „Fredek uszczęśliwia świat".
Sztuka: „Kariera panny Joanny".
Swit: „Sonata księżycowa".
Uciecha: „Przygoda w Gdyni".
Wanda: „Pieśniarz Wiednia".

PROGRAM RADIOWY

CZWARTEK, 18 MARCA 1937 R.

Program ogólnopolski. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Piosenki żołnierskie w oprac. Stefana Śledzińskiego (płyty) 7.15 Dziennik poranny. 7.25. Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.3 Poranek muzyczny dla szkół powszechnych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Mała ork. P. R. pod dyr. Górzyńskiego. 12.40 Dziennik połud. 13—15 Przerwa. 15 Wiadomości gospodarcze. 16.20 „Chwilka pytań" — audycja dla dzieci starszych w oprac. Wacława Frenkla. 16.35 Kwartet salonowy rozgłośni krakowskiej pod dyr. Ferdynanda Macalika (z Krakowa). 17 „Zmartwienia świąteczne pani domu" — odczyt wygł. Maria Kreutzowa (z Krakowa). 17.50 „Książka i wiedza": „O pamiętnikach Bolesława Limanowskiego" odczyt — wygł. Władysław Pobóg-Malinowski. 18 Pogadanka aktualna. 18.10 Komunikat śniegowy z Krakowa. 18.13 Wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19 Kameralny Teatr Wyobraźni: Premiera słuchowiska „Matka" Marii Morozowicz-Szczepkowskiej. Opracowanie radiowe Seweryny Broniszówny. 19.35 „W dniu Imienin Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza — przemówienie. 20.30 Polskie pieśni ludowe w wyk. Chóru międzyszkolnego m. st. Warszawy pod dyr. Tadeusza Meyznera. Transmisja przez Londyn do Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka akt. 21 „Sylwetki kompozytorów polskich — Stefan Malinowski" 21 audycja. Słowo wstępne wygłosi Em. Eisnerówna. 21.55—23 Polska muzyka lekka i taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego z udziałem „Czwórki Radiowej".

Wydarzenia dnia

FRYZJER OSZUST ARESZTOWANY.

Na terenie Krakowa grasował od pewnego czasu jakiś osobnik, który pod pretekstem wyszukania posady stróżostwa wyłudzał znaczne kwoty.

Powiadomiona o tym policja przeprowadziła dochodzenia, w rezultacie których ujęto jednego z takich bezczelnych oszustów. Jest nim 57-letni fryzjer Jan Brać, obecnie bez zajęcia i miejsca zamieszkania.

Brać podstępnie wyłudził kwotę 500 zł. od służącej Heleny Pawlik, zamieszkałej przy ul. Rakowickiej. Dalsze dochodzenia w toku.

—o—

WALNY ZJAZD LEGIONISTÓW W KRAKOWIE

Jak się dowiadujemy, jeszcze w bieżącym miesiącu odbędzie się w Krakowie walny zjazd delegatów Związku Legionistów Okręgu Krakowskiego. Wiadomość o zwołaniu tego zjazdu wywołała duże zainteresowanie.

—o—

OBCHÓD KU UCZCZENIU MARSZ. J. PIŁSUDSKIEGO. W piątek, dn. 19 bm. odbędzie się w lokalu Pow. Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Krakowie ul. św. Filipa 25, o godz. 18-tej obchód ku uczczeniu Marszałka J. Piłsudskiego, na który złoży się audycja radiowa z przemówienia P. Prezydenta R. P. i odczyt posła Aleks. Jasińskiego, b. uczestnika bojów i Brygady Legionów Polskich — o Marszałku. Zarząd Koła uprasza o liczny udział.

—o—

Przymusowy „prorok hitlerowski"

w świetle swych listów

(mol.) Jedno z pism niemieckich (emigracyjnych) zamieściło niedawno trzy, dotychczas nieznane, bardzo charakterystyczne listy Nietschego.

Listy te są o tyle znamienne, iż dają one pośmiertną odprawę hitlerowcom, próbującym obecnie przywłaszczyć sobie Nietschego i stworzyć z niego proroka narodowego socjalizmu.

Pierwszy list pisany jest do Heleny Zimmern, Angielki, która tłumaczyła niektóre dzieła Nietschego. Drugi list skierował Nietsche do Jana Bourdeau, ówczesnego redaktora „Journal des Debats", trzeci zaś do Ruggiero Bonghi, tłumacza włoskiego.

Listy te pochodzą z czasów po „Ecce Homo" (r. 1888) więc niedługo przed nagłą chorobą Nietschego. Noszą one charakter dziwnie spokojny, zwiastujący, zdaniem lekarzy, zbliżającą się chorobę. Choroba ta wzmocniła jeszcze u Nietschego motywy, które już w poprzednich listach były podkreślane: **duma z polskiego pochodzenia**, ukochanie intelektualnej Francji, intensywne podkreślenie indywidualności, nienawiść do nowoczesnego państwa, które za czasów Bismarcka miało wiele cech podobieństwa z reżimem hitlerowskim.

Obecnie Niemcy hitlerowskie próbują przed stawiać Nietschego jako prekursora narodowego socjalizmu. Nie zwrócili uwagi na pogląd, jaki o „rasie niemieckiej" miał Nietsche, pisząc o Niemcach, jako o „szkodliwej, zakłamanej, nieszczęśliwej rasie".

Oto pierwszy list we wyjątkach:

„Proszę zwrócić uwagę na rzecz niezmiernie wielkiej wagi. Sądzę, że zachowa Pani to w dyskrecji.

Życie moje zbliża się do zwrotnego punktu, który, już oddawna widniał na moim horyzoncie. To co przeżyję w najbliższych latach, jest tego rodzaju, iż obali cały obecny porządek: państwo, religię i wszystkie inne zasady obecnych czasów.

...Poza tym książka ta (Antychryst — Przewartościowanie wszelkich wartości) zawiera absolutnie druzgocący atak na Niemców, tą jedyną, zgubną, zakłamaną, nieszczęśliwą rasę w historii świata — ten punkt widzenia zdaje się będzie bardzo popularny w Anglii. Omawiam nietylko charakter Niemców, ale i ducha niemieckiego — i to w słowach, które napewno Anglików nie obrażą.

Książka ta jest końcem Niemców Bismarcka".

W liście do Jana Bourdeau pisze Nietsche m. in.:

...Muszę być czytany we Francji... Nie mogę się zgodzić, ażeby śmieszne granice, które utworzono dla interesów dynastyj, mogły mnie powstrzymać od szukania czytelników, takich, którzy mi odpowiadają...

...Kiedy mówi się o prawdziwej kulturze, patrzę na Francję... Mówiono mi, iż piszę po francusku, choć językiem niemieckim. Przyczyn do tego jest dość, jestem w Niemczech przecież nie do wiary samotny.

...Mam wszędzie czytelników — w Rzymie, Stockholmie, Paryżu — wszyscy mnie uznają. Takich czytelników nie mam w Niemczech...

W trzecim liście do Włocha znajdujemy jedno znamienne zdanie: Należy pamiętać, iż było to pisane w okresie aliansu włosko-niemieckiego:

...Nie mogę zrozumieć, jak może naród takich wielkich ludzi jak Włosi mieć do czynienia z rasą nieokrzesańców (Hornviehrasse). Alians może czasem przybrać charakter mezaliansu...

Zdaje się, iż te skromne wyjątki pozwalają przypuszczać, iż Nietsche przewróciłby się w grobie, gdyby się dowiedział, że hitlerowcy zrobili z niego patrona narodowego socjalizmu.

10:4 = O sądy przysięgłych w Małopolsce

Pisząc przed kilku dniami o uchwalonym przez Sejm zniesieniu sądów przysięgłych w Małopolsce, wyraziliśmy przypuszczenie, że może Senat będzie łaskawszy dla tej instytucji. Tak też się stało. Senacka komisja prawnicza na posiedzeniu wtorkowym 10 głosami przeciw 4 odrzuciła wniosek referenta o przyłączenie się do uchwały Sejmu, orzekającej zniesienie sądów przysięgłych. Oczywiście tymi 4 panami byli sami senatorowie z poza Małopolski.

Ten stosunek głosów w komisji pozwala na wyciągnięcie wniosku, że na plenum Senatu znajdzie się większość przeciw zniesieniu. To oczywiście nie przesądza jeszcze sprawy, ponieważ Sejm może powtórzyć swą uchwałę a wtedy ingerencja Senatu staje się bezprzedmiotową. Na razie cieszyć się należy, że ta demokratyczna instytucja nie jest tak ogólnie potępiana, jakby z uchwały Sejmu można sądzić. Dobre i to!

—o—

Utonęła w wirze rzeki

(dz) Wczoraj pochodzący ze wsi Krzywicze k. Słonima, rolnik Sawicki w chwili, gdy wraz z żoną i dzieckiem przejeżdżał furmanką w bród rzekę Hrywdę, został porwany przez silny prąd. Sawicki zdołał się z dzieckiem wyratować, żona zaś jego została wraz z wozem uniesiona przez prąd. Po przebyciu 3 klm natrafiła na wir i zatonęła. Zwłok dotychczas nie odnaleziono.

—o—

Katastrofalne obsunięcie się ziemi w Rumunii

We wsi Warzaresti w pow. kiszyniowskim miało miejsce katastrofalne obsunięcie się ziemi. W środku wsi utworzyła się szczelina **długości 380 mtr.**, dochodząca do 50 mtr szerokości. 7 zagród włościańskich **znikło zupełnie** z powierzchni ziemi, **78 zaś zostało doszczętnie zrujnowanych.** Straty są bardzo duże.

—o—

Kazimierz Waydowski. 6

Takie jest życie...

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI:

Zosia, córka sędziego okręgowego, Adama Darlickiego ukończyła gimnazjum. Jej pragnieniem było wstąpić na uniwersytet, zapisać się na medycynę, która ją pasjonowała. Matka jednak chciała ją wydać zamąż, uważając, że to najlepsze wyjście z sytuacji. Po maturze Zosia brała udział w zabawach i tancach, ciągle marząc jednak o studiach. Wreszcie dowiedziała się, że wuj postanowił jej pomóc. W drugim rozdziale widzimy już Zosię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Tu poznaje Zosia młodego człowieka Zdzisława Kuszyckiego, który wkrótce oświadcza się o jej rękę. Spotyka się jednak z odmową. Na uniwersytecie wykładał docent dr. Bohdan Tumiński, który się Zosi bardzo podobał. Dr. Tumiński wyjechał do Berlina na pół roku. Do Berlina wyjechał dla kontynuowania swoich praktyk lekarskich. Zamieszkał tam u wdowy, która miała jedynaczkę, piękną blondynkę, Gretchen.

VI.

Doktór Tumiński pędził filiterski żywot w Berlinie. Do południa był w klinice, u boku sławnego profesora chirurgii, który poznawszy jego wiedzę i zdolności, serdecznie się nim zajął, a popołudniu odpoczywał, robił notatki, pisał fachowe korespondencje do polskich gazet i studjował dalej swój przedmiot. Wieczorem wychodził z domu aby się rozerwać, bądź w jednym z lokalów na ulicy „Kurfürstendamm", bądź w „Vaterlandzie".

Rozrywki te atoli nie wypływały z chęci użycia, raczej z chęci obałamucenia siebie, szczególnie że od pewnego czasu zaczęło opanowywać go coś, co snadnie można było nazwać tęsknotą za Zosią, czego on wszakże tak nie nazywał i tak nazywać nie chciał. Bronił się przed tą nazwą, i — trzeba przyznać — bronił się jeszcze bardziej przed tem, co ta nazwa oznacza. Czuł, że jakaś myśl go przemożnie opanowuje, że jakieś nieznane mu dotąd uczucie zaczyna nurtować w jego duszy i rozgaszczać się w niej zupełnie bez wszelkiej ceremonii, jakkolwiek to wszystko nie leży w jego intencji i jakkolwiek on do tego, ze względów zasadniczych, dopuścić bezwarunkowo nie powinien.

Nie powinien, nie może i nie dopuści!

Czyni to solenne postanowienie, musi bowiem być wolnym, w całem tego słowa znaczeniu, wolnym ze względu na zadania swojego życia. A to wszystko wolności tej zagraża.

Jeszcze gdyby tu chodziło o przelotny flirt, toby mógł to w końcu zaakceptować, ale małżeństwo — przenigdy!

I gdy o flircie pomyślał, przyszła myśl dalsza, pokrewna. — A gdyby tak klin klinem? Gdyby przeciw truciźnie zażyć truciznę, jako antidotum? Znał to z praktyki lekarskiej, wiedział, że to skutkuje.

Sposobność jest. Ta mała Greta oczy na niego aż nadto widocznie wypatruje i przy spotkaniu oblewa się cudnym, naprawdę, rumieńcem... Codziennie świeże kwiaty w jego pokoju, cukry — to chyba nie pani Kern, tylko ona — ta Greta!

Wszystko przemawia za tem, że to jej wymysł i że ona straciła głowę dla niego. Zdobycz zatem łatwa. Trzebaby o tem pomyśleć. Flirt taki półroczny z dziewczyną ładną i ponętną chyba nie znudzi...

Ba! Ale co potem, co potem dla niej zostanie? I czy istotnie jemu pomoże? Czy zapomni o Zosi? Może przeciwnie?... Zasmakuje w słodyczy i zapragnie wyższej. A tę wyższą dać mu tylko może ona Zosia! Żadna inna, tylko ona! On bowiem pragnie tylko ją!

Więc odrzuca tą myśl z Gretą.

Dzisiaj pójdzie na operę — dają Tannhäusera — a potem do kabaretu. Czasem lubi popatrzyć na ten miarowy ruch nóg kobiecych i posłuchać wiedeńskich walców. Ach, ten Jan Strauss, to był naprawdę geniusz w swoim rodzaju!

Gdy właśnie o tem myślał, zapukano w drzwi i za chwilę weszła Greta.

— Pan daruje „Herr Professor", że przeszkadzam. Mama zmuszona była wyjść do miasta i zleciła mi zapytać pana, czy czego nie potrzebuje.

Z dnia

Marne widoki

Napisał ktoś, że byłoby bardzo źle na świecie, gdyby można z miny czy z oczu ludzi odgadywać ich myśli. W tym wypadku mąż nie mógłby żyć z żoną, przyjaciel z przyjacielem i — co gorsza — z przyjaciółką, szef z podwładnym i t. d. Ponieważ z reguły ludzie, a większość z nich — jak wiadomo — to kobiety, myślą źle o swych bliźnich, szczególnie o tych, z którymi mają jakąś styczność. Unika się w ten sposób nieprzyjemności i — jeżeli ktoś w nie wierzy — pojedynków.

Czy jednak to nieujawnianie cudzych myśli chroni ludzi od starć i zatargów? Czy nieświadomość tego, co ktoś o nas myśli, chroni nas od podejrzeń, że właśnie te nieznane nam myśli są dla nas obraźliwe i w razie ich ujawienia musiałyby wywołać reakcję? Gdyby tak było, nie byłoby ani masowych — nazywa się to wojną — ani indywidualnych zabójstw i bójek, nie byłoby w sądach tylu „pyskówek", nie było scen ulicznych, które dzień w dzień są na porządku dziennym.

Ludzie pozostaną ludźmi, choćby ich myśli pozostały jak głęboko ukryte w ich mózgach przed ciekawością drugich. A nasuwają nam się te uwagi z okazji zajść na terenie międzynarodowym. Kierujący politycy francuscy czy angielscy nie wiedzą naturalnie, co myślą ich koledzy niemieccy, ale postępują tak, jakby je znali na wylot. Wiedzą i wedle tego działają, że to lub owo państwo tj. jego kierownik dąży do wojny i robią zarządzenia zapobiegawcze.

Marne w tym wypadku są widoki na pojęcie wyjaśnień czy tłumaczeń — mentalność nie dopuści do przyznania się do omyłki. Zresztą mogą też śmiało nie przyznać się, cytując fakta, które uzasadniają ich — odgadywanie myśli.

NIE WIDZIAŁ KTO MAŁEGO KONA GDZIE?

Ten modny ongiś przebój już dawno ustąpił miejsca nowszym, a jednak w życiu codziennym nieraz zachodzą takie sytuacje, w których analogicznie pytanie mimowoli ciśnie się na usta. Weźmy, dajmy na to, taką zwykłą, powszednią sprawę, jaką jest czyszczenie ulic. Dla laika, który traktuje tę sprawę zwykłym tzw. chłopskim rozumem, wydawałoby się rzeczą prostą, że czyścić powinno się te ulice, na których błoto jest, jakby to powiedzieć, nagminne, a więc te, które nie mają bruków. Tymczasem dzieje się wprost przeciwnie: największą opieką otacza się ulice o granitowych czy asfaltowych jezdniach, zas ulice - gościńce zostawia się na łasce — wiatru i słońca.

Weźmy np. Aleję Trzech Wieszczy. Jest to bardzo ruchliwy punkt handlowy, którym codziennie przejeżdża tysiące furmanek z materiałami budowlanymi. Mieszkańcy tej Alei zapytują się nawzajem: nie widział kto miejskich samochodów do wywożenia błota? Nie widział i nie mógł widzieć, ponieważ błota nie zgarnięto. A dlaczego, szanowny zakładzie czyszczenia miasta? Czy mieszkańcy tej Alei nie płacą podatków specjalnych na czyszczenie miasta? Tęsknią też do widoku magistrackiego samochodu, jak w swoim czasie ludzie za widokiem małego Kona.

Zgon A. Chamberlaina

Londyn, 16. II. PAT. Dzisiaj wieczorem **zmarł Austin Chamberlain.**

Austin Chamberlain w ostatnich czasach nie opuszczał swej rezydencji z powodu lumbago. Dzisiaj czuł się znacznie lepiej, o godz. 18 wstał z łóżka i udał się do biblioteki, ale wkrótce zupełnie nieoczekiwanie nastąpił atak sercowy. Sędziwy mąż stanu zmarł po upływie kilku minut, nie odzyskawszy przytomności.

* * *

W wieku 73 lat umarł w Londynie Austin Chamberlain, były minister spraw zagranicznych i innych resortów. Tytuł do sławy i — kariery odziedziczył zmarły po swym ojcu, sławnym Joe (Józef) Chamberlainie, który ze zwykłego fabrykanta w Birminghamie wybił się na twórcę imperializmu angielskiego, spowodował rozłam w partii liberalnej i jako minister kolonii wywołał wojnę w południowej Afryce, zakończoną zniszczeniem samodzielności republiki burskiej. Ten Chamberlain nie był zresztą pierwszym fabrykantem, który wybił się w Anglii na czołowe stanowisko w Anglii. Takim fabrykantem był Bonar Law, premier; takim jest i obecny premier Baldwin. Dawno już arystokratyczne pochodzenie przestało w Anglii być wystarczającą legitymacją do zajmowania najwyższych stanowisk państwowych.

Czym żywią się ludzie?

Przed niedawnym czasem rada miasta Brna przesłała do prezydium rady ministrów w Pradze memoriał, w którym zwraca uwagę na pogłębiającą się z powodu rosnącej drożyzny nędzę wśród ludności Moraw.

Spożycie mięsa końskiego w Bernie wzrosło o 15 proc., a obecnie — wobec braku koniny — pojawiło się na rynku mięso z psów i kotów w cenie 4—6 koron za kilogram.

Na analogiczne, tak przygnębiające zjawisko zwrócono uwagę w Stanach Zjednoczonych. Specjalny przemysł, wytwarzający „dog food" (psie sadło), a początkowo przeznaczony tylko dla psów — obecnie nastawił swą produkcję na... ludzi.

Na rynkach wszystkich stanów pojawiły się puszki konserwowe „dog food", masowo zakupywane przez obywateli amerykańskich.

— Ale skądże? Dziękuję bardzo za łaskawą pamięć i... — tu diablik podszepnął mu słowa — i miło mi zobaczyć panią „Fräulein Grete!"

Na te słowa Greta zarumieniła się przepięknie.

— Tak rzadko mam szczęście panią widzieć — ciągnął dalej — a przecież to dla mnie taka... rozkosz...

— Pan żartuje „Herr Professor"...

— Bynajmniej. Mówię poważnie. Wszak pani wie, że jest prze śliczną! Blondynka, z niebieskiemi oczami, jak bławaty... U nas, w Polsce, spotyka się także blondynki, równie piękne jak pani. Nasze kobiety są nagół piękne i urocze. U was się to rzadziej trafia , ale pani... Pani jest wyjątkowo piękną i pani ma wdzięk niezrównany...

Greta milczała. Przysłoniła oczy firanką ciemnych i długich rzęs, stała jakby oczarowana. Serce waliło jej jak młotem, piersi jej falowały, nie była w stanie mówić.

Tumiński patrząc na jej w tej chwili nieco przybladłe z wrażenia policzki, doznał dziwnej ochoty by tą rozkoszną dziewczynę chwycić w objęcia i przycisnąć wargi do jej różowych lekko rozchylonych ust. Wiedział że mu tego nie wzbroni. Opanował się jednak, zacisnął zęby, zbliżył się do okna i zaczął coś mówić obojętnie.

Z początku nic nie słyszał; po chwili jednak usłyszał za sobą wypowiedziane słowa: „guten Tag" — i gdy się obrócił, dziewczyny w pokoju już nie było.

Był silnie wzruszony i nabrał przekonania, że Greta byłaby mu napewno oddała swe usta na pastwę, gdyby tego zażądał. Czuł, że ta niemiecka dziewczyna kocha go, mimo, że jest Polakiem.

Zadowolony był, że się potrafił opanować i że nie wyzyskał jej słabości. Pomyślał w tej chwili o Zosi, o której zresztą już myślał wówczas, gdy mówił, że polskie kobiety są piękne, i zaczął się ubierać do teatru.

Gdy zawiązał krawat i włożył smoking, spojrzał raz jeszcze w lustro, mimowoli stwierdził, że przystojnym jest mężczyzną. Nic dziwnego — pomyślał — że Greta straciła głowę. Ale co Zosia?... Czy ona poszłaby w ślady Grety?

Ciche westchnienie wyrwało mu się z piersi, zamknął drzwi i wyszedł na ulicę.

Chłód jesiennego wieczoru łechtał mile jego rozgrzane skronie.

VII.

W Krakowie tymczasem zaszły wypadki zgoła niespodziewane.

Wacław Strożyński, kolega Zosi, który dawno niedwuznacznie zaznaczał zainteresowanie się nią, co ona nawet dostrzegła, do tego jednak większej wagi nie przywiązywała, zaczął prześladować ją swą miłością.

Od pewnego czasu narzucał się jej wprost swoim towarzystwem, po wykładach czekał na nią, stale się do niej przyłączał i do domu odprowadzał, nie dając się niczem zrazić. Zosia okazywała mu chłód i obojętność, była dla niego czasem wprost niegrzeczną, wszystko to jednak nie pomagało. Strożyński trwał w uporze.

Pewnego razu, gdy mu wprost powiedziała, że nie życzy sobie jego towarzystwa i prosi go bardzo, ażeby zaniechał wyczekiwania na nią i odprowadzania, on wpadł w pasję i obrzucił ją stekiem gwałtownych słów. Wówczas Zosia poznała jego niepohamowaną gwałtowność i od tego dnia zaczęła się go bać.

Unikała go jak mogła, starała się wychodzić z Uniwersytetu w towarzystwie koleżanek, a nawet kolegów, aby tylko nie była samą, ale i to nie prowadziło do celu. Strożyński bowiem zawsze wytrwał do ostatka i przecież bodaj czas jakiś był z nią sam na sam.

Początkowo objawiał swe uczucia, alye o nich wprost nie mówił, od jakiegoś jednak czasu zaczął mówić i to coraz gwałtowniej.

Pewnego dnia, gdy szli razem plantami, on zobaczywszy wolną ławkę, wskazał na nią i odezwał się:

— Panno Zofio! Siadajmy, pogadamy!

— Też pomysł! Na takie zimno siadać na plantach!

— Zimno pani? Mnie nie! Trzeba mieć trochę krwi, trochę temperamentu, to i zimno nie będzie...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Czy słusznie ogłoszono upadłość „Feniksa“

Pociągnąć do odpowiedzialności winnych bankructwa!

Od roku ciągnie się sprawa „Feniksa“. Przez ten czas P. U. K. U. wydał kilka enuncjacji uspakajających i zapewniających ubezpieczonych, że nie stracą nic, a następnie, że stracą co najwyżej tylko 25 procent sum ubezpieczonych. Zapewniono także, że składki płacone po 30 kwietnia 1936 r. tj. po objęciu zarządu masy przez kuratora **nie mogą być dotknięte żadną stratą.**

Na tym punkcie były podzielone zdania: pewna część ubezpieczonych nie chciała płacić wkładek, inna w obawie, by nie straciła swych praw, płaciła w dalszym ciągu.

Płaciła, ponieważ zarówno PUKU jak i kurator wyraźnie tego się domagali pod groźbą **pozbawienia ubezpieczonych praw.** Tymczasem Sejm odrzucił projekt rządowy bez skrupułów. Przeszedł nad sprawą dziesiątek tysięcy ubezpieczonych do porządku, naszym zdaniem nietylko ze względów „dzielnicowych“. A teraz postanawia się ogłosić upadłość. Co to znaczy?

PUKU zaniedbał kontroli nad „Feniksem“, tolerował stan rzeczy sprzeczny z przepisami ustawy. Ubezpieczeni mają wobec tego prawo twierdzić, że stał się, jeżeli nie wyłącznym to w dużym stopniu sprawcą ich nieszczęścia. Na to wpłacili oni swe oszczędności, by potem doczekać się upadłości instytucji, której z całym zaufaniem powierzyli swój los i dobytek. Mówi się tyle o „antypaństwowcach“. **Czy odrzucenie projektu rządowego, obliczonego nietylko na obronę interesów ubezpieczonych w tow. „Feniks“, ale w pierwszym rzędzie na obronę samej idei ubezpieczeniowej, jest działaniem na korzyść obywateli, stanowiących podstawę i treść Państwa?** A który to obywatel zechce być w przyszłości tak naiwnym, by ubezpieczyć siebie, czy kogoś z rodziny, w jakimkolwiekbądź towarzystwie ubezpieczeniowym na życie? Gdzie będzie miał rękojmię, że nie spotka go taki sam los, jaki spotyka dzisiaj falangę ubezpieczonych w „Feniksie“?

Posłowie odrzucający projekt rządowy w sprawie ratowania dobytku ubezpieczonych w „Feniksie, podcięli równocześnie zaufanie ogółu obywateli polskich do zasady ubezpieczeniowej, nietylko na życie. Tak uczynić nie wolno w interesie dobrych obyczajów, w interesie poczucia praworządności i dobra publicznego. Jeśli dzisiaj stracono zaufanie do honorowania przez czynniki miarodajne zobowiązań wzajemnych w dziedzinie ubezpieczenia na życia, jutro straci się zaufanie do zobowiązań powziętych w innym kierunku. To może spowodować niebezpieczne następstwa. Zagranicą wszędzie sprawę „Feniksa“ załatwiono z korzyścią dla ubezpieczonych i z korzyścią dla dobrego imienia rządu danego państwa.

Jak nam wiadomo, ubezpieczeni mają odbyć w najbliższych dniach protestacyjne zebrania. Istnieją mężowie zaufania ubezpieczonych, powołani przez p. ministra skarbu. — Czemu oni śpią? Ogół ubezpieczonych jest mocno rozgoryczony.

Ze wszystkich stron dochodzą nas głosy rozpaczy tych rodzin, które cały swój majątek włożyły w ubezpieczenie na życie we „Feniksie“, a którym dzisiaj grozi nędza. Ten anormalny i szkodliwy stan musi ulec absolutnie zmianie. Musi się znaleść w Polsce ktoś, kto pouczy posłów, iż grać z losem dziesiątek tysięcy obywateli, iż igrać z poczuciem praworządności w Państwie, nie wolno. Wzajemne zobowiązania muszą obowiązywać obie strony. Zwykłego kramikarza, który ogłosił bankructwo złośliwie pakuje się do kryminału. Czyżby od tej odpowiedzialności wolnymi być mieli winni bankructwa „Feniksa“?

Pan minister Kwiatkowski zapowiedział swego czasu, że winni będą pociągnięci do odpowiedzialności. Ubezpieczeni domagają się przede wszystkiem uratowania ich dobytku, a drugą sprawę pozostawiają miarodajnym czynnikom. Wierzymy, że znajdą oni sprawiedliwość. (Retas).

—o—

TRYBUNA SPORTOWA

Sprawa „Dębu“

była przedmiotem obrad ostatniego posiedzenia PZPN. Zarząd zajął stanowisko, że Śl. O. ZPN. może tylko odwołać się do najbliższego walnego zgromadzenia PZPN. W rzeczy samej ustalił zarząd PZPN, że drużyna ligowa KS. „Dąb“ jest zawieszona do 15 sierpnia, a tym samym należy do Ligi i występować z Ligi nie może. Po 15 sierpnia może być przez zarząd klubu wycofana z Ligi, a wtedy mogłaby grać za zgodą okręgu śląskiego od jesieni w mistrzostwach śląskiej Ligi okręgowej. O ile „Dąb“ z tego nie skorzysta, to po zakończeniu tegorocznych rozgrywek ligowych spada z Ligi, a na wiosnę roku przyszłego może grać w wiosennej rundzie śląskiej Ligi okręgowej na zwykłych warunkach klubu spadającego z Ligi państwowej. Należy przyznać, że uchwały zarządu PZPN, mimo najlepszej woli, absolutnie zrozumieć nie możemy. To jakaś łamigłówka, pozbawiona logiczności i słuszności. Dlaczego tak postąpiono trudno dociec. To nawet nie jest solomonowy wyrok. To jest absurd. Pomijamy zasadniczą sprawę: postanowienie tak walnego zgromadzenia PZPN. jak i obecna „interpretacja“ zarządu PZPN nie wytrzymują krytyki z punktu widzenia słuszności. Bo albo „Dąb zawinił, więc należało go wogóle z PZPN usunąć, albo wina nie była tak wielka, w takim razie należało ukarać tylko bezpośrednich sprawców, a nie karać całą drużynę, która nie może odpowiadać za cudze winy. (zet.)

SKŁAD DRUŻYNY KRAKOWA PRZECIW ŚLĄSKOWI.

Bramkarz Madejski (Pawłowski), obrońcy: Lasota, Pająk, (Szumilas), pomoc: Haliszka Lesiak, Jezierski (Gierczyński), atak: Habowski, Malczyk, Szewczyk, Artur i Łyko. Rezerwa: Korbas, Zembaczyński, Szeliga. (Zet.)

PZPN. ZWRÓCIŁ SIĘ O WYJAŚNIENIA W SPRAWIE PIŁKARSKICH MISTRZOSTW ŚWIATA.

Chodzi o wylosowanie Polski do grupy z Norwegią i Irlandią. PZPN oczekuje od FIFA wyjaśnień, czy Polska ma grać z tymi państwami raz, czy dwukrotnie. Przyjacielskie zawody, jakie proponowano Polsce ze strony obu państw, rozegranoby w ramach mistrzostw światowych. (zet).

Dalsze wyniki mistrzostw w Cannes

(s) W dalszym ciągu międzynarodowe turnieju tenisowego w Cannes Hebda-Tłoczyński przegrali w półfinale do szwedzko-francuskiej pary Shroeder-Brugnon 6:8, 2:6. W półfinale gry mieszanej Jędrzejowska-Tłoczyński przegrali z parą Baworowski-Iribarne 4:6, 6:4, 4:6

W grze podwójnej pań Jędrzejowska-Lizana pokonały parę angielską Ingram-Thomas 6:3, 4:6, 6:2.

Nowiny sportowe

WKS „WAWEL“ PRZECIWKO KOOPTACJI KAPITANA OSADY

na członka zarządu KOZPN. Zarząd kooptował na swego członka kpt. Osadę, przedstawiciela WKS „Wawel“. „Wawel“ nie godzi się na to, by ktokolwiek zasiadał z jego ramienia w obecnym zarządzie KOZPN. Również „Cracovia“ wystosowała pismo do p. Babireckiego, zawiadamiając go, iż tenże nie może się uważać za przedstawiciela tego klubu w zarządzie KOZPN-u. Ale p. Babirecki tym się nie przejął i mandat dalej sprawuje. Dobry przykład dyscypliny klubowej! (zet.)

—o—

(S) Liga paryska ustaliła wczoraj następujący ostateczny skład na mecz z reprezentacją Polski zachodniej w najbliższą niedzielę w Paryżu.

Bramkarz: Hiden, obrona: Colmes, Lorentza; pomoc: Banide, Jordan, Meuris; atak: Aston, Simonyi, Conard, Cros, Veynante.

Ponieważ w niedzielę poza meczem Polska zachodnia—Liga paryska odbędzie się również mecz Francja—Niemcy w Strasburgu. Liga paryska wystąpi bez dwóch doskonałych zawodnigów Racing Clubu Dangyi i Dupuis oraz pomocnika Delfour. Ustalony skład Ligi jest najsilniejszy, na jaki może się zdobyć obecnie Liga.

Filarami drużyny będą Austriacy Hiden i Jordan.

Adres redakcji i administracji: **Kraków, ul. Na Gródku 2**, telefon nr. 173-02. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamowionych artykułów nie honorujemy.

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona dzieli się na 3 łamy. Najmniejsze ogłoszenie drobne 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.—. Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.50. — Drobne za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: KAROL MÜLLER. Drukarnia „Monopol“ ul. Na Gródku 2.